

Karolina Suchoń – „Kiedy kurtyna opadnie”

Dziennik Teatralny Kraków, 14 maja 2013

link: <http://www.dziennikteatralny.pl/artykuly/kiedy-kurtyna-opadnie.html>

Jak wygląda życie aktora, kiedy oklaski ucichną? Jak powstają wielkie i małe spektakle? Odpowiedzi na te nurtujące widza pytania zawarte zostały w spektaklu „Garderoba”. Jest on niezwykle autentyczny za sprawą przeszłości reżysera Miro Prohozka, który całe swoje dzieciństwo spędził u boku matki — aktorki, przyglądając się życiu za kulisami sceny, poznając tym samym zakamarki teatru.

Akcja spektaklu rozgrywa się właśnie w damskiej garderobie, w której Lidia Bogaczówna i Beata Wojciechowska, w rolach odpowiednio aktorek Entej i Xińskiej, odkrywają przed widzami tajemnice życia w kuluarach.

Kobiety ukazują kilka scen z życia teatru — dowcipnych oraz nieco przerysowanych, ale i sentymentalnych. Obnażają determinację aktorów, którzy są w stanie zrobić absolutnie wszystko, aby zdobyć angaż. Nawet pogrzeb jest dobrą okazją do wypomnienia błędów zmarłego, do szyderstwa z jego osoby. Podczas takiego wydarzenia trzeba pamiętać, by znaleźć się w pierwszym rzędzie konduktu żałobnego, najlepiej przy trumnie, uronić sztuczną łzę i przybrać odpowiedni wyraz twarzy. Wszystko po to, aby następnego dnia znaleźć się na pierwszych stronach gazet. Taka okazja przecież się już nie powtórzy.

A okazji przegapić nie można, ponieważ paradoksalnie, wysoki status społeczny aktorów teatralnych nie idzie w parze z realnym wynagrodzeniem finansowym — kolejny angaż to w zasadzie walka o byt. Oczywiście nie zapominając przy tym o blaskach fleszy, reflektorów i bisach na widowni, których nie zastąpią żadne pieniądze.

„Garderoba” ukazuje w krzywym zwierciadle wszystkich teatralnych twórców, od aktorów, aż po reżyserów — tych wielkich i tych mniejszych. Spektakl prezentuje także współczesne teksty oraz całe teatralne zaplecze. Nikt nie zostaje czysty, każdy ma splamione dłonie.

Jak wspominał Krzysztof Globisz w swej książce „Notatki o skubaniu roli”, nie ma dziś jednego spójnego teatru, nie ma żelaznej reguły lojalności wobec teatru, w którym się występuje. Każdy aktor gra dziś indywidualnie wyłącznie dla siebie, niby z partnerem, ale nie wchodząc w głębsze interakcje. Nie ma już tej pięknej współpracy, a sam teatr nie działa już jak niegdyś, ku pokrzepieniu serc i ducha narodowego, niosąc wielkie idee. Natomiast współczesne sztuki w większości koncentrują się na szukaniu nowych form do opowiedzenia zaledwie jednej ze swoich historii, prezentując tym samym wąski wycinek rzeczywistości.

Spektakl Prohozka oprócz półtoragodzinnej rozrywki teatralnej jest także rozprawą nad stanem współczesnego teatru, na który wpływ ma wiele czynników. Problemy te początek swój mają w polityce kulturalnej oraz finansach które wciąż się kurczą w przeciwieństwie do potrzeb. Spektakl mimochodem zahacza o ten temat, przyglądając się od wewnątrz wszystkim błędom i niedoskonałościom świata teatru.

Niewątpliwie warto odwiedzić piwnicę Klezmer Hois na krakowskim Kazimierzu i zobaczyć to niezwykle wydarzenie na deskach teatru Barakah, odkrywające całą mitologiczną ośnowę teatru, w klimacie gorzkiej groteski, która bawi do łez.